

Jerzy Wojteczak

Uniwersytet Warszawski

PROBLEM MILLENARYZMU W TWÓRCZOŚCI LAKTANCJUSZA

Trwająca trzy lata publiczna działalność Chrystusa Pana zakończona tyle dramatycznym co niespodziewanym finałem poruszyła do głębi jego najbliższe otoczenie: znalazło to swój wyraz już w wypowiedzi uczniów zdążających do Emaus i rozmawiających z nie rozpoznanym przez nich Mistrzem: „A myśmy żywili nadzieję, że On właśnie będzie Zbawcą Izraela” (Łk 24,21). Smutek i konsternacja rozwiały się wprawdzie z chwilą, gdy nadeszła radosna wieść: „Surrexit Dominus vere!”, ale to nie miało przecież oznaczać, że Chrystus powstawszy z grobu już z nimi pozostanie. Czterdzieści dni, w czasie których ukazywał się apostołom, obudziło w nich to pragnienie. On jednak stwierdził kategorycznie: „Ascendo ad Patrem meum et Patrem vestrum, et Deum meum et Deum vestrum” (J 20,17). Smutek rozstania łągodziła obietnica zesłania Ducha Świętego, który miał ich o wszystkim pouczyć (por. J 14,26), jednak pragnienie fizycznej obecności Chrystusa tu i teraz było przemożne. Jeśli Chrystus wstąpi już do Ojca, to przynajmniej niech przyśpieszy czas swego powtórnego przyjścia i dokona sądu nad niewiernymi i bezbożnymi, którzy prześladują Jego naukę i Jego uczniów. O tym, że istotnie takie było oczekiwanie wielu nowoochrzczonych chrześcijan, świadczy choćby list św. Pawła do tessaloniczan, który przestrzega mieszkańców tego miasta, by nie spodziewali się rychłego przyjścia Chrystusa i nie próbowali dociekać, kiedy to nastąpi (por. 1Tes 5,1-5; 2Tes 1-3). Nie ulega wątpliwości, że tessaloniczanie są tylko reprezentantami jednej z wielu gmin chrześcijańskich, w których panowały podobne nastroje.

W ostatnich dwóch wiekach poprzedzających przyjście Chrystusa Pana wyczuwało się już w świecie starożytnym nastroje dekadentyzmu i jakby przeczuwano, że musi dokonać się w nim jakaś przemiana, która w istotny sposób zmieni jego losy i losy całego rodu ludzkiego.¹ Nikt jednak nie przy-

¹ Por. M. J a c z y n o w s k a. *Religie świata rzymskiego*. Warszawa 1980. s. 151 i 196; M. S i m o n. *Cywilizacja wczesnego chrześcijaństwa*. Warszawa 1979, s. 117nn.

puszczał, że jej początkiem będzie wyrok śmierci wydany przez Piłata na jakiegoś Izraelitę z prowincjonalnego Nazaretu, który prowokował faryzeusza swymi wypowiedziami. Fakt, że Chrystus dokonał swego zbawczego dzieła nie w mocy i w chwale, ale w największym upokorzeniu, wśród ogromu cierpień fizycznych i duchowych, a w końcu przeszedł przez bramę śmierci, nie był, jak wiadomo, dla nowej religii czynnikiem ją promującym. Chrześcijanie pierwszych wieków doznający tak wiele i tak strasznych prześladowań, udręki i wzgardy pragnęli, by ten czas jak najszybciej przeminął, by Chrystus przyszedł ponownie jako tryumfujący Król Wieków i Pan całego wszechświata. Słynne „Maran atha” z dziesiątego rozdziału *Didache* i cały ostatni, szesnasty rozdział *Didache* są nakazem zachowania najwyższej czujności w oczekiwaniu na przyjście Pana i dokonanie przezeń sądu nad światem. Jest to znakomite „exemplum”, najlepiej świadczące o nastawieniu ówczesnych chrześcijan.

U pisarzy wczesnego chrześcijaństwa znajdujemy porozrzucane w wielu miejscach myśli o bliskim już sądzie i dniu ostatecznej zapłaty. Oczywiście, jedni poświęcili temu zagadnieniu więcej miejsca, inni poprzestawali na wyrażeniu ogólnych intencji.² Czy można się zatem dziwić, że nastrój ten tworzył specyficzną atmosferę sprzyjającą stawianiu konkretnych już hipotez dotyczących czasu, kiedy to ma nastąpić?

W najobszerniejszym dziele Laktancjusza *Divine institutiones*, które w swym założeniu miało traktować o wszystkich głównych tezach nowej religii, cały ostatni, siódmy rozdział poświęcony jest kwestii duszy i problematyce eschatologicznej. Zająłem się nią w dwóch artykułach: jeden został opublikowany w „Vox Patrum” w roku 1994, drugi w materiałach z sesji poświęconej wyobraźni średniowiecza, zorganizowanej przez IBL PAN w roku 1995. Pierwszy odnosił się głównie do struktury siódmego rozdziału *Divine institutiones*, drugi do treści opisów eschatologicznych znajdujących się w tej księdze. Teraz chciałbym zatrzymać się na krótko na zagadnieniu millenarizmu, które dawno już temu zostało zasygnalizowane przez badaczy.³

Rzeczywiście, w trakcie wykładu swej eschatologii Laktancjusz mówi dość obszernie o tysiącletnim królestwie, które nastąpi po okresie wielkiego ucisku, a będzie poprzedzało ostatni już bunt występnych narodów i definitywny sąd Boży nad całym stworzeniem, po którym sprawiedliwi wiecznie już będą radować się chwałą w niebie, a źli ponosić będą równie bezterminową karę.⁴ Trzeba wszakże zauważyć, że operowanie liczbą „tysiąc” nie ogranicza się u Laktancjusza jedynie do tej sytuacji, ale już przedtem w tej samej księdze jest mowa o dniach stworzenia, które, jak mniema autor, na-

² Por. św. Klemensa tzw. II *List do Koryntian*, 18.

³ Por. B. Altaner, A. Stuber, *Patrologia*, Warszawa 1990, s. 272.

⁴ Por. *Div. inst.* VII, 28.

leży utożsamić z tysiącami lat, bowiem, i tu odwołuje się do psalmu, dla Pana tysiąc lat jest jako jeden dzień.⁵ Pozostaje odpowiedzieć na pytanie, skąd bierze się u Laktancjusza koncepcja tysiącletniego królestwa i, ogólniej biorąc, pewna dostrzegalna skłonność do tej liczby, a także do innych liczb. Oczywiście najprostszą i niewątpliwie zawierającą dużo prawdy odpowiedzią jest, że Laktancjusz, który tak często odwołuje się do Pisma świętego zarówno Nowego jak i Starego Testamentu, wzorował się na księdze *Apokalipsy*, gdzie idea tysiącletniego królestwa funkcjonuje jednoznacznie, choć nie jest ona tak rozbudowana jak u niego.⁶ Czy jednak jest to cała prawda o pochodzeniu idei tysiącletniego królestwa w tym jego utworze?

W moim przekonaniu sprawa nie jest aż tak prosta. Otóż Laktancjusz, mimo że jego dzieła sprawiają takie wrażenie, nie prezentuje bynajmniej jednolitej postawy intelektualnej: chociaż w całym dziele dostrzegamy potępienie i filozofii i, oczywiście, religii greckiej, to przecież, co musi budzić nasze zdumienie, nader często odwołuje się on do wypowiedzi starożytnych wyroczni oraz proroctw sybillińskich i przepowiedni Hermesa Trisemigistosa, co jest jawną i bezwzględnie naganną niekonsekwencją: jeśli bowiem wykazuje on brak przymiotów boskich olimpijskich bogów oraz generalnie zaprzecza ich wszechmocy oraz wiedzy a nadto gani ich oczywiste występki, to skąd brała-by się prawdomówność pogańskiej Sybilli i równie pogańskiego Hermesa Trismegistosa, na którą to prawdomówność autor bardzo często się powołuje?

Co więcej, nieraz dostrzegając działanie w świecie złych mocy, w tym przypadku, acz bez uzasadnienia, nie dopatruje się tego faktu. Nie jest to bynajmniej jedyna niekonsekwencja u Laktancjusza w całym jego dziele, ale tu mamy do czynienia ze sprawą niemałej wagi. Używając współczesnego sformułowania, spotykamy się tu po prostu z manipulacją na doraźny choć wielokrotny użytek autora. Otóż wydaje mi się, że źródła tego należy upatrywać w tym, co chciałbym nazwać „mystyką liczb”. Z taką mistyką spotykamy się już w Starym Testamencie, ma ona swoje pewne odniesienia i w Nowym Testamencie, w samej zaś już tylko *Apokalipsie* odniesień tych jest ponad dwadzieścia. Gdy jednak weźmiemy pod uwagę wspomniane już konstelacje odnośnie do wykorzystywania przez Laktancjusza wyroczni sybillińskich i przepowiedni Hermesa Trismegistosa, to nie ulega wątpliwości, że w milenarystycznej koncepcji Laktancjusza mamy do czynienia z nakładaniem się idei chrześcijańskiej mistyki liczb występującej w *Apokalipsie* i pogańskiej występującej najprawdopodobniej (bo same sformułowania się nie zachowały) we wspomnianych wyroczniach i przepowiedniach: bez takiego założenia korzystanie przez Laktancjusza z tekstów wyroczni sybillińskich i przepowiedni Hermesa nie znajdzie, w moim przekonaniu, dostatecznego wyjaśnienia.

⁵ Por. tamże. VII.14.

⁶ Por. Ap 20.

Poświadczeniem tego jest przywołany przez pisarza tekst Wergiliusza, w którym *expressis verbis* mówi on o tysiącletnim królestwie.⁷ Przemawiają za tym również inne, wymienione przeze mnie teksty we wspomnianej VII księdze *Divinae institutiones*, w których także pojawia się liczba „tysiąc”.

Mistyka liczb była w późnej starożytności zjawiskiem tak rozpowszechnionym, że te „operacje” matematyczne Laktancjusza wcale nas nie dziwią. Pozostaje w związku z tym jeszcze kwestia, którą chciałbym poddać pod rozważenie. Chodzi o samą liczbę „tysiąc”. Ma ona rozliczne odniesienia zarówno do Starego jak i Nowego Testamentu, ale specyficzne miejsce zajmuje w filozofii pitagorejskiej i, jeśli chodzi o nurt pogański, to właśnie pitagorejczycy przysłużyli się głównie do wyeksponowania jej znaczenia. Pisałem o tym obszerniej w redagowanej już przed przeszło dwudziestu laty rozprawie habilitacyjnej, przypomnę zatem tylko jeden z głównych wniosków tych rozważań. Otóż pitagorejska koncepcja liczby wychodząca od jedynki jako punktu, poprzez dwójkę jako podstawową linię, trójkę jako podstawową płaszczyznę i czwórkę jako podstawową bryłę po zsumowaniu daje dziesiątkę jako pitagorejską liczbę doskonałą: dziesiątka podniesiona do drugiej potęgi daje sto, jednakże podniesiona do potęgi trzeciej (co wyraża stan, by tak powiedzieć „wyższej doskonałości”) daje liczbę „tysiąc”: stąd liczba „tysiąc” stała się dla środowisk związanych z tą myślą, a następnie również innych synonimem swoistej pełni i kumulacji określonych dóbr (cały czas odnoszę się do obszaru filozofii pogańskiej). Nie jest wykluczone, że właśnie ten obszar wpłynął również na kształtowanie się pojęć Laktancjusza podobnie jak wpływały nań wyrocznie sybillińskie i przepowiednie Hermesa Trismegistosa. Drogi formowania się określonych pojęć są w wielu przypadkach bardzo trudne do prześledzenia, dlatego należy brać pod uwagę również uzasadnione poszlaki. W sytuacji, gdy chodzi o tysiącletnie królestwo Chrystusa, w którym panuje sprawiedliwość i obfitość dóbr materialnych, posłużenie się takim właśnie określeniem może mieć niejednorodną prownienność tym bardziej, że Laktancjusz w danym momencie bynajmniej nie wspomina o księdze *Apokalipsy*. Czynniki ten oczywiście nie jest rozstrzygający, jednak rozważając problem laktancjańskiego millenaryzmu poważny badacz nie może przejść nad nim do porządku dziennego.

IL PROBLEMA DI MILLENARISMO IN LATTANZIO

S o m m a r i o

Secondo l'autore dell' articolo l'eschatologia presentata nella ultima parte di „Le istituzioni divine” di Lattanzio va collegata con millenarismo. Essa viene ispirata dalla „mistica di numeri” dell' AT e dal pitagorismo.

⁷ Por. *Div. inst.* 22.